

MIESZCZANIN

Warunki prenumeraty:

Rocznie 8 kor.
Półrocznie . . . 4 „
Kwartalnie . . . 2 „
Pojedynczy numer 40 hal.

organ miast i miasteczek

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.
Pojedyncze numery do nabycia w księgarni p. R. Piszca.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

Z uwagi, że wszelkie koszty wydawnictwa pokrywać musimy gotówką „z góry“, dlatego uprzejmie prosimy o nadsyłanie prenumeraty we właściwym terminie i również „z góry“. — Odbierania „Mieszczanina“ na kredyt nieograniczony lub za darmo, nie możemy uważać za dużą miarę za poparcie naszej pracy.

ADMINISTRACJA.

Panowie, przestańcie...!

(Apel do posłów galicyjskich w Radzie państwa).

Wykazaliśmy w r. 1903 i 1904 na podstawie budżetów gminnych 30-tu miast naszego kraju, że każde miasto płaci olbrzymi haracz od 30 do 50 tysięcy rocznie na utrzymanie swojej straży pożarnej, koni, rekwizytów do gaszenia i t. p. — zaś miasta mniejsze i miasteczka płacą na ten cel 2—10 tysięcy, czyli innymi słowy, że wyzyskiwani przez wszystkich obywateli miast w Galicyi płacić muszą przeszło 1½ miliona dla tej tylko racji, aby towarzystwa asekuracyjne nie poniosły szkody od ognia i z bogacali się naszym krwawym groszem.

Taka „pańszczyzna“ bezwarunkowo dłużej istnieć nie może!! Właściciele domów powinni powiedzieć sobie: Dotąd — a nie dalej! — i zdecydować: 1) albo nie ubezpieczać swoich realności, 2) albo ubezpieczwszy je, protestować przeciw utrzymywaniu kosztownych straży pożarnych. Kto chce ciągnąć zyski — niechaj także przygotuje się na stratę, bo nie ma władzy, któraby nas zmusić mogła, aby sokami naszymi żywili się i bogacili zbankrutowani próźniacy, karciarze etc.

Ze „pańszczyzna“ taka istnieje w Galicyi lat przeszło 40. — to winni temu wyłącznie nasi posłowie w Radzie państwa, którzy należąc do „Koła“

albo pod jego opieką uprawiają wstrętne „gesepty“ osobiste — albo też nie chcą narażać się konserwatywnej partji, (która jest opiekunką „Floryanki“), bo inaczej przepadliby przy następnych wyborach, obojętni są dla najpilniejszych spraw naszego kraju i ze spokojem pozwalają rabować swoich wyborców-obywateli.

Czas więc najwyższy abyśmy się ocknęli z dotychczasowej apatyj i wezwali listownie wszystkich posłów z miast, aby w spełnieniu przyjętych na siebie obowiązków energicznie żądali od rządu natychmiastowego wprowadzenia w życie uchwały Sejmu krajowego o powszechnej asekuracji od ognia.

Równocześnie przypominamy tak naszym Sz. P. T. Czytelnikom jakoteż pp. Posłom z miast tę jedną z piekących kwestji, którą w ubiegłej sesji sejmowej poruszył poseł ludowy Bojko. Przytoczył on na uzasadnienie swego wniosku między innymi te najważniejsze okoliczności:

„Nie wielka to pociecha dla posła, który czyni wniosek taki, który od 40 prawie lat jest przez ogół pożądanym i przez Sejm uchwalonym, a mimo to nie może się doczekać w Galicyi urzędowania. Takim jest właśnie wniosek o przymusowej asekuracji od ognia. Potrzebę tego odczuło u nas dawno, a na chlubę włóścian podnieść należy, że to chłop poseł Kobylarz w roku 1865 wniosek ten postawił. Jeżeli się nie mylę, to w roku następnym został uchwalonym, a tylko ówczesny komisarz rządowy zauważył, że taka uchwała przekracza kompetencję Sejmu. Co się z tą ustawą stało, nie wiem, ale to wiem, że w r. 1873, 1889, 1892 i 3, 1899, 1896, 1900 i 1903 liczni posłowie domagali się takiej ustawy, a Sejm wzywał c. k. rząd, aby taką ustawę wydał. Ale c. k. rząd wcale się z tem dotąd nie kwapił i nie kwapi! A na zeszłoroczną rezolucję

Nowo założona **Apteka „pod Gwiazdą“** **Mra Marcina GORZECKIEGO** w Nowym Sączu, na Grodzkiem

w domu p. Völkeera.

Utrzymuje na składzie osobliwki krajowe i zagraniczne — Wodę kolońską własnej destylacji, nieustępującą w dobroci oryginalnej a o połowę tańszą. — Krem boroglicerynowy na wydelikacenie skóry — Wodę do ust — Pudry — Mydła i Perfumy francuskie i angielskie we flaszeczkach i na wagę.

sejmową, uchwaloną wskutek wniosku posła Buynowskiego, nawet rząd nie silił się na odpowiedź, bo na co mu tego? Wymawiał się, że stosunki w parlamencie na to nie pozwalają, ale to jest tylko zdaniem mojem prosty wybieg, bo jeżeli miliony na nowe armaty, jeżeli traktaty na podstawie §. 14. może sobie uchwalać, toć taka drobnostka powinna była być dawno załatwiona, w pierw nim obstrukcyjne czasy nastąpiły!

„Inne kraje koronne mają miasta, miasteczka i wsie przeważnie murowane i kryte materiałem ogniotrwałym, więc nie podlegają tak strasznym pożarom jak nasze, a wskutek tego posłowie innych krajów nie gwałtują tak na rząd o taką ustawę. My wszyscy widzimy i słyszymy, co się dzieje. Dnia takiego nie ma, aby gazety nie donosiły, że tu a tu spaliło się tyle a tyle domów, że taka była szkoda a taka, a na pociechę podają dziennikarze, że ten a ten *odznaczył się* przy ogniu, że zawiązał się *komitet* ratunkowy i niby wszystko jest w porządku. A przecież klęska pożarów nie zmniejsza się, tylko w zatrważający sposób powiększa i jeżeli poseł *Buynowski* w swoim świetnym wywodzie zeszłorocznym obliczył, iż od r. 1898 do 1902 było w kraju naszym 4.156 pożarów, które strawiły ogółem 22.463 budynków gospodarskich, obliczonych na sumę do **40 milionów** koron, to cyfra ta w dalszych latach o wiele więcej wzrosła, bo w jednym roku 1903 dochodzi do 30 milionów, i o tyle milionów *staje się kraj uboższym*.

Ażeby to tylko o tyle!... A tego nie będziemy liczyli, ile państwo, kraj, powiat, gmina i sąsiedzi radzi nie radzi dać muszą, aby otrzeć choć po części łzę nieszczęśliwym. Cierpliwość nasza, która już staje się przysłowiową, *musi mieć także swoje granice*. Ludność tego **domaga się od nas stanowczo** i wciąż przez swoje petycje i prośby na wiecach i sejmikach.

Biedacy ci myślą, że tylko Sejm stoi na przeszkodzie, ażeby ta ustawa przeszła. Tak nie jest, i stwierdzam, że Sejm zajmował zawsze stanowisko przychylnie, jednakowoż wobec takiego błagania nam głuchami być nie wolno nad naszym pierwszym postulatem, więc musimy taki nacisk wyrzucić na rząd, by po 40 latach prośby dozwolił, by Galicya mogła mieć już krajową ustawę dla ubezpieczeń od ognia. Tylko trzeba do Rządu iść nie zawsze z solą i chlebem, **ale z ogniem**, bo przysłowie o pokornem cieleciu, co dwie matki ssie, dawno w łeb wzięło, to się może coś od niego prędzej wykołaczce. Myślę, że już nadszedł czas, aby i od ognia nasze miasta i wioski ubezpieczyć.

Rozumiem rząd, że mimo 30 letniego wołania ś. p. posła Rosnera o zniesienie loteryi liczbowej był głuchy na to, i loteryi ani się mu śni znieść, bo z tego czerpie duży dochód, ale co już za przyjemność ma rząd jak słyszy, że my w Galicyi płomieniem co dnia gorejem, to już tylko to chyba

sam rząd rozumie, bo kto inny nie! Aby zaś rząd nie myślał, że my tu już o tem zapomnieli i że nam dobrze z ogniem — stawiam ten wniosek, aby c. k. Rządowi przypominać jego obowiązek, a przytem niech wie, że mamy głęboki żal do niego za to, że nie szanuje uchwał sejmowych, że jest głuchy na prośby ludności, która gdy go prosi o rybę, to on jej daje niedźwiadka“.

Obywatele! Nie obawiajcie się Posłów, lecz traktujcie ich jako swoich pełnomocników, z którymi przecież uprzejmie *mówić i korespondować* wolno. Gdy zaś nasze Rady miejskie nie myślą o zwolnieniu nas od „pańszczyzny“, na którą płacić musimy, przeto wystarczy, gdy pošlecie list zwykły za 10 hal. do posła swego, adresując: (N. N. Wien-Abgeordnetenhaus) a w liście tym prosić będziecie o postawienie żądania, aby rząd bezzwłocznie uchwalił ustawę o powszechnej asekuracji od ognia.

Pomnijcie, że przez wprowadzenie takiej ustawy zyska biedny kraj nasz przeciętnie 40 milionów rocznie — a my nie tylko uwolnimy się od uiszczania ciężkiej daniny na straż pożarną, ale nadto otrzymamy tańszą taryfę od ubezpieczenia domów.

Złote słowa,

(które każdy radny zachować powinien w pamięci).

Komitet wyborecy z łona Lwowskiego *Towarzystwa właścicieli realności*, zawiązany dla odnowienia Reprezentacyi kr. stoł. m. Lwowa, wydał do tamt. wyborców *odezwę*, w której nawołuje, aby tylko takich obywateli popierali na radnych, którzy przyjmą i przyrzekną przeprowadzić *program* do przyszłej swojej działalności, ułożony przez wzmiankowane *Towarzystwo* właśc. realności.

Jakkolwiek żaden program nie może być ani bezwzględnie dobrym ani też zupełnie wyczerpującym, ponieważ bardzo wiele waży *głos publiczny*, pobudzający do zastanowienia, to jednak każdy program daje radnym pewną *siłę i poparcie* do dobrego sprawowania odpowiedzialnego urzędu.

Wiedząc, że wiele rad miejskich nie posiada żadnego programu, lecz kieruje się przewodnią myślą albo magistratu albo burmistrza, sądzimy, iż przyczynimy się dla dobra sprawy, gdy z programu lwowskiego przytoczymy ustępy, mogące mieć łatwe zastanowienie na prowincyi.

I. Pierwsze i najważniejsze żądanie do Reprezentacyi miasta *co do jej stosunku na zewnątrz do wyborców* i co do jej duchowego oraz ogólnego wewnętrznego ustroju.

1. W stosunku *zewnątrznym do ogółu* żądamy, aby przyszła Rada miasta *nie zatracala związku z ogółem obywateli* i nie działała na przekór uznanej opinii publicznej, pamiętając, że wyszła z woli wyborców. Szczególniej jest naganne, z lekkim sercem, wbrew woli powszechnej, nakładanie na ludność ciężary

materyalne, wymaganie ofiar pieniężnych z tych źródeł, które jednomyślnie przez wszystkich uznano za wyczerpane. To nie powinno mieć miejsca! Rada miasta winna z urzędu ogłaszać dla publicznej wiadomości protokoły albo co najmniej sprawozdania z jawnych swoich posiedzeń.

2. Na wewnątrz zaś Rada miasta dbać powinna o własną powagę i własną godność, którą nadaje jej stanowisko zastępczyni interesów stolicy. Wszystkie sprawy należy omawiać publicznie, a nie pokątnie, poza salą posiedzeń. Wypowiadanie się po zapadłych uchwałach jest niewłaściwym; opuszczanie posiedzeń bez ważniejszej przyczyny jest zaniedbaniem obowiązku. Pamiętać trzeba, że mandat radziecki jest obowiązkiem, a nie próżnym zaszczytem, jest służbą publiczną i niczem więcej.

3. Aby o ile można ulżyć ciężarowi Radzie m. żądamy zmiany regulaminu tak, aby Rada miasta nie załatwiała na plenarnych posiedzeniach mniej ważnych spraw, jak n. p. rekursów budowlanych, udzielania koncesyi na szynki i restauracje, przyjęć do gminy, nominacji urzędników i t. p., ale żeby te czynności spełniły sekcyje na mocy upoważnienia Rady m.

4. Żądamy reorganizacji magistratu, który oprócz poruczonego zakresu działania, jest organem wykonawczym Rady m. i za którego działalność i wartość mają być odpowiedzialni oprócz burmistrza także osobne organy kontrolne.

Mianowicie żądamy zabezpieczenia na przyszłość wysokiego poziomu umysłowego urzędników przez bezwzględne wymaganie wyższych fachowych studiów i egzaminów, tak teoretycznych przepisanych dla tych studiów jak i praktycznych egzaminów służbowych. Zwalnianie od tych wymogów z reguły nie jest w interesie służby wskazanem.

Żądamy także, aby tok czynności magistratu uprościć i uczynić pojedynczym na kształt uproszczenia manipulacyjnych czynności, z pożytkiem już w sądach przyjętego a także i w administracyjnych urzędach państwowych zapowiedzianego.

Należy zastanowić się również, w jaki sposób dać mniej zamożnej ludności pomoc przez zaprowadzenie stałych dni i godzin porady w sprawach, w zakresie czynności magistratu wchodzących, idąc wzorem podobnych urzędów porady i pomocy w sądach.

II. Na ciągłą poprawę gospodarstwa gminnego kładziemy wagę największą. Troska o zdrowy budżet gminy winna być chlebem powszednim każdego członka Rady.

1. Żądamy na ogół, aby po poprzedniej umyślnej w tym celu dyskusji ustalić z góry program prac gospodarczych na najbliższą przyszłość i uszeregować je według tego porządku, jaki wskazuje ważność i pilna potrzeba ich urzeczywistnienia, z uwzględnieniem możliwości i środków.

2. W szczególności należy ulepszyć gospodarstwo miejskie:

a) przez rozszerzanie ciągle miejskich zakładów przemysłowych istniejących;

b) przez tworzenie nowych odpowiednich zakładów przemysłowych miejskich dla dostarczenia środków zaspokojenia pierwszych potrzeb codziennego życia, celem ulżenia nędzy i usunięcia drożyzny, przy zachowaniu umiarkowanej miary co do zysków z tych przedsiębiorstw.

Rozszerzać należy zakłady przemysłowe miejskie, nie wyłącznie osobnym kosztem, ale w miarę ich własnych dochodów i środków i przy pomocy funduszków gminy.

3. Zerwać należy ze systemem drogich najmów za prywatne budynki dla gminnych zakładów szkolnych.

4. Budżetować winno się corocznie w porę, a niewłaściwym jest ustanawiać budżet nie z góry przed rozpoczęciem roku budżetowego, ale w jego ciągu.

Przekroczenie budżetu nie powinno mieć miejsca. Oszczędność w wydatkach ze skatupy publicznej winna być pierwszym przykazaniem dla każdego członka Rady m. (C. d. n.)

Przypomnienie na czasie.

Ponieważ wielu z naszych prenumeratów nie posiada dawnych numerów „Mieszczanina“, jak najmniej dlatego, iż niektórzy urzędnicy z inspektoratu podatkowego rozmyślnie bałamuca podatków, aby utrzymać w mocy poprzedni wymiar podatku albo żeby go nawet podwyższyć mogli, przeto okoliczności te, zmuszają nas do umieszczenia najważniejszych objaśnień, które pilnie przestrzegać należy przy sporządzaniu fasy do podatku osobisto—dochodowego.

Objaśnienia te dotyczą głównie rubryki B. i C. a pisać je trzeba na stronicy 3ciej w ten sposób: ad B. dochód brutto (według dokładnych zapisków) z realności lk. wynosił w r. 1904 kwotę . . . 3650 k.

Od tego potrąca się:

- | | |
|---|----------|
| 1. utrzymanie i reperacje domu | 420 kor. |
| 2. amortyzacja budynku | 250 „ |
| 3. utrzymanie ogrodu (jeżeli np. część tegóż używa lokator) | 40 „ |
| 4. asekuracja od ognia | 50 „ |
| 5. oświetlenie | 180 „ |
| 6. płaca stróża i mieszkanie | 360 „ |
| 7. czyszczenie kloak | 50 „ |
| 8. czyszczenie kominów | 32 „ |
| 9. czyszczenie i utrzymanie studni | 25 „ |
| 10. ubytek czynszu z powodu próżnostania | 150 „ |
| 11. czynsze przepadłe | 60 „ |
| 12. wywóz śniegu, wyrąbanie lodu, miotły, łopaty i piasek | 70 „ |
| 13. drobne wydatki | 40 „ |
| 14. zużycie sprzętów w pralni i pieca do pieczenia chleba | 50 „ |
| 15. zużycie maglu, sznurów na bieliznę i beczek na deszczówkę | 40 „ |

razem 1817 K.

pozostaje czysty dochód 1833 k, którą to kwotę wpisuje się na stronicę 1szej fasyi w stałe dochody.

Następnie pisze się na stronicę 3ciej jako ciąg dalszy objaśnień, ad C. Przychód z przedsiębiorstw (lub samoistnych zatrudnień) wynosił:

w. r. 1902	2700 k
„ 1903	3900 „
„ 1904	4950 „
<hr/>	
przeciętnie	3517 k

z tego potrąca się:

1. czynsz za lokal	1100 k,
2. zużycie inwentarza	180 „
3. asekuracje towarów	60 „
4. opał i światło lokalu	320 „
5. służba	800 „

razem 2460 k,

zostaje czysty dochód 1057 k, i tę sumę wpisuje się na stronicę 1szej w rubryce chwiejne dochody.

Objaśnienia potrąceń, umieszczonych na drugiej stronicy fasyi które pisze się znów na stronicę trzeciej, albo czwartej:

ad 1. Zapłacone w. r. 1904 podatki:

domowo-czynszowy	640 k.
zarobkowy	76 „
gruntowy	6 „

razem 722 k.

ad 2 1. odsetki zapłacone w. r. 1904 od pożyczki Banku hipot. 8.500 k na mojej realności ubezpieczonej 340 k.

2. odsetki od pożyczki 3500 k, w kasie oszczędności (lub zaliczkowej w N. N. 190 k.

3. od długów przedsiębiorstwa 250 „

4. od innych chwilowych długów 120 „

ad 3 Na mocy umowy z dnia . . . roku . . . wypłacam mojej siostrze matce lub teściowej N. N. rocznie . . . 600 k.

ad 4 Opłaty od służby do kasy chorych 70 „

do kas od nieszczęśliwych wypadków 150 „

ad 5 Premia asekuracyjna żony i dzieci 360 „

Uwaga. Gdy całkowity dochód nie przekracza kwoty 4000 k. rocznie a zeznający ma do utrzymania oprócz żony także 6 dzieci, które nie mają własnego dochodu, przeto potrąca się na ich utrzymanie 4/20 części dochodu. Dalej z powodu n. p. (dwu miesięcznej choroby mojej żony lub dzieci) co było połączone z nadmiernymi wydatkami w kwocie 700 k, proszę o stosowne obniżenie stopy podatkowej. Tak samo prosić można o zmniejszenie stopy podatkowej z powodu zadłużenia, z powodu utrzymania biednych krewnych N. N. w miejscowości N. N. które się wychowują i utrzymują poza domem.

Wyszczególnienie każdej pozycji jest niezbędne, bo przez to zaoszczędzamy sobie niepotrzebnych spa-

cerów do inspektoratu; zaś na pozycje, któreby mogły być zakwestyonowane najlepiej od razu dołączyć rachunki i. t. p. dokumenty.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Sanok.

Nie pomoże mydło murzynowi — tak niechaj sobie śpiewa burmistrz miasta Sanoka p. Aital Witoszyński, który pragnąwszy oczyścić się tanim kosztem, zaskarżył do sądu radnego m. prof. Pytla o obrazę czci za to, iż radny prof. P. na posiedzeniu rady m. 21. grudnia 1904 powiedzieć się odważył, że krążą po mieście pogłoski w wysokim stopniu ubliżające powadze i godności burmistrza z okazji jego „urzędowania“ w tamt. kasie zaliczkowej, wobec czego domagał się, aby burmistrz złożył swą godność albo wytoczył proces oszczercom. Następnie uczuł się obrażonym p. Witoszyński A. przez to, że p. Pytel powtórzył oświadczenie delegata Związku p. Garczyńskiego, który w kasynie powiedział, że W. kradł w kasie.

I stała się rzecz niezmiernie ciekawa, albowiem obecny oskarżyciel p. Witoszyński, przeciw któremu podniesiono w szeregu artykułów w „Gazecie Sanockiej“ olbrzymią litanię poważnych zarzutów — na nie wcale nie reagował, lecz czepił się prof. P. za ogólnikowe powtórzenie kilku faktów poprzód publicznie podniesionych.

Pierwszy dzień rozprawy uważać musimy jako zapowiedź walnego tryumfu dla oskarżonego, ponieważ sąd mimo energicznego sprzeciwu zastępcy oskarżyciela, dopuścił na przeprowadzenie dowodu prawdy, na podniesione zarzuty, i w tym zelu wezwał kilkunastu świadków do dalszej rozprawy na dzień 4. lutego, gdzie świadek Groniecki, starszy komisarz skarbu, zeznał, że słyszał jak w większym kółku opowiadano, że delegat związku Garczyński powiedział, że Witoszyński dopuścił się kradzieży w kasie zaliczkowej, bo nawet w czasie lustracji chciał mu „z pod ręki“ ukraść 5 czy 6 koron. Drugi świadek dr Słaczka zeznał, że Witoszyński kradł systematycznie procenta od stron pobierane w ten sposób, że policzał więcej a mniej oddawał do kasy. Rozprawa wykazała, że Witoszyński na wyrównanie tych „pomyłek“ zwrócił kasie 23 tysiące. Pan Aital nie miał już cierpliwości aby doczekać końca rozprawy — bo wniósł rezygnację z godności burmistrza.

Znakomitą sylwetkę o burmistrzu m. Sanoka czytamy w „Smigusi“, który pisze:

Panie Aital, coś z waszecią
Trochę niewyraźnie:
Opłatali ciebie siecią,
Chcą ci sprawić łaźnię!
Może ty masz próżny Beutel,
Lecz — gdzie w grze pieniądze,
Tam potrzeba panie Aital
Ganz rein sein — tak sądzę.
Więc ci życzę dziś serdecznie
Jak zbawienia w niebie,
Byś z zarzutów tych koniecznie
Raz oczyścił siebie.

Nowy Sącz.

Straszna choroba, zwana kołowacizną, panuje w naszym zarządzie miejskim. Dowodem tego chorobliwego stanu są uchwały, powzięte na dwu ostatnich posiedzeniach sławetnej Rady miasta. Pierwsza z nich z grudnia 1904 dotyczy przeprowadzenia dwóch nowych ulic przez realność p. Persowej, która bezpłatnie odstąpić pragnie na rzecz gminy potrzebny

grunt na jedną ulicę wzdłuż gmachu starostwa o szerokości 12 metrowej zaś od strony parku miejskiego na 6 metrów. Magistrat uznał projekt p. Persowej za korzystny dla gminy atoli Rada miasta odrzuciła go prawie jednomyślnie ponieważ nie uważa (!) za potrzebne ze względów komunikacji publicznej utworzenia na tym gruncie dwóch nowych ulic raz dlatego, iż nie jest to „znaczniejszy obszar“ jak tego wymaga ustawa budowlana (która?!) powtóre, że niedaleko znajduje się ulica Szpitalna, która przez wykupno kosztownej realności spadkobierców ks. Garbińskiego i przez zburzenie starego budynku szpitalnego będzie rozszerzona, a dalej że i park miejski nadaje się dobrze do pieszej komunikacji, wreszcie, że obie powstać mające ulice byłyby przeznaczone tylko dla jednego większego gmachu i biegły z dwóch stron popod samą szkołę im. Mickiewicza skutkiem czego ruch wozowy i pieszych zakłócałby tak bardzo pożądany spokój dla nauki szkolnej, a nadto urocza i cicha alea w parku miejskim, wystawionaby była na zgiełk i pył uliczny!!...

Jak ważną była ta sprawa dla burmistrza, aby została po myśli jego i słuszności załatwioną, dowodzi użycie dotąd w dziejach autonomii zarządu naszego miasta niepraktykowanego środka, którym było zawieszenie uchwały Rady miasta w myśl §. 56. u. g. z powodu naruszenia ustawy. A gdy tutejszy zwierzchnik polityczny *nie mógł dopatrzeć się* naruszenia ustawy, ponieważ p. Persowa nie żądała utworzenia na swym gruncie publicznych ulic, burmistrz użył do załatwienia tego niezwykłego sporu prawniczego potęgi wydziału powiatowego i wszechwładnego sekretarza Rady, który wydał orzeczenie, że ustawa *nie zna ulic prywatnych*, i że uchwała Rady miasta *jest dla gminy szkodliwą!!* że zatem utworzenie dwóch nowych ulic, jakkolwiek potrzeby ich dla publicznej komunikacji sam magistrat nie uznaje (!) ich oświetlanie, utrzymanie w dobrym stanie dla jednego tylko domu będą dla gminy korzystne!! Tak myślał także p. burmistrz, zupełnie zgodnie z prawidłami zdrowej logiki! Ażebym zaś w niczem nie naruszać pamięci zmarłego burmistrza Dra Slavika i dla pozostałej jego rodziny okazać się wdzięcznym i sprawiedliwym obrońcą, ofiarował p. Persowej w drodze ugody za odstąpienie pasa dwumetrowego rzekomo na powiększenie (!) parku miejskiego 4000 kor, z krwawej pracy mieszkańców miasta. Wniosek ten Rada miasta, powolna skinieniu burmistrza, większością za ledwie kilku głosów, ku uciechu burmistrza i jego doradcy p. Antoniego... zamieniła w uchwałę. Ciesz się więc wybrany narodzie, że masz tak sprawiedliwego burmistrza! Zwyciężyłeś p. Stefię i Steinbachu!! Tymczasem nie mający w tej sprawie żadnego interesu obywatele zupełnie inne mają wyobrażenie o radnych, którzy stanęli okuniem względem projektu p. Persowej. Przedewszystkiem jest jednomyślna opinia i jednoznaczne życzenie, aby park miejski dla wielu znanych powców był wieczór zamknięty. Dla połączenia z ul. Długosza nadawała się więc znakomicie projektowana ulica wzdłuż parku po pod szkołę im. Mickiewicza lecz tylko dla pieszych. Niestety zwyciężyła kołtunery, która gdyby mogła, zniósłaby bez wahania ze względów oszczędnościowych wiele ulic, ale za to kupowałyby kosztowne rudery na wycięcie nowych, Śmiesznie też wygląda obawa i troska ojców miasta o spokój dla nauki szkolnej wobec faktu, że przed kilkunastu laty ciż sami pp. zezwolili na budowę szkoły męskiej (obecnego gmachu gimnaz.) przy ruchliwej ulicy Długosza. Znamy już szlachetne pobudki większości Rady miejskiej, dlatego uchwały takie jak powyższa wcale nas nie gorszą. Lecz przy-

szle pokolenia przeklinać będą własnych ojców za to, że mieli sposobność do zrobienia czegoś pożytecznego, a nie chcieli lecz owszem poświęcili sprawę ogółu dla czyjegóż głupiego widzimisię.

W dalszym ciągu uwidocznic musimy drugi bezmyślny krok Rady miejskiej z 26. stycznia b. r. którym jest wybór członków z gminy miasta Nowego Sącza do tutejszej Rady Szkolnej miejscowej. Wybór ów świadczy o zupełnej nieznajomości ustaw tak ze strony burmistrza jakoteż i członków samejże Rady, skutkiem czego *magistrat zabrał i tę niewinną instytucję w swoje posiadanie!!* Ustawa szkolna z 23. maja 1895 (§. 7.) mówi najwyraźniej, że do Rady Szkolnej miejscowej może być wybrany każdy, kto jest obieralnym do reprezentacji gminnej, co znaczy, że członkiem Rady Szk. miejscowej *nie musi być radny miasta*, ale może być nim każdy, kto ma prawo wybie-ralności w gminie. Tymczasem Rada miejska wprowadziła do Rady Szkolnej miejscowej znaczną ilość takich ludzi, którzy już bez tego nowego zaszczytu upadają pod ciężkiem brzemieniem mnogich godności i obowiązków. Należało zaś wybrać ludzi chętnych i postępowych poglądów na oświatę, a więc n. p. dwóch profesorów gimn. dwóch lekarzy i trzech członków z Towarzystwa Szkoły ludowej. Przy tej sposobności pozwalamy sobie przypomnieć „odrodzonej“ Radzie Szkolnej miejscowej rozporządzenie Rady Szkolnej krajowej z dnia 13. paźdz. 1895 l. 504, którem *polecono*, aby nauczyciele (kierownicy) byli sekretarzami Rad Szkolnych miejsc. i jako tacy pomagali przewodniczącemu w korespondencji i rachunkach. Przypomnieniem powyższem pragniemy uwolnić *niezmordowanego* urzędnika Magistratu „pana Antoniego“ od sekretarstwa w Radzie Szk. miejsc. za „marnych“ 160 kor. rocznie, które on przez długie lata pobierał nieprawnie! O obowiązkach Rady Szk. miejsc. tej obywatelskiej instytucji szkolnej, pomówimy obzeranie w osobnym artykule. Towarzystwo „Sokół“ na walnem zgromadzeniu w dniu 12. b. m. wybrało prezesem dra Stanisława Flisę, zaś zastępcą tegoż Jana Małeckiego.

W tut. kahale wre walka namiętna z powodu wylosowania postępowych członków. Ortodoxi ustąpić muszą miejsca dla ludzi wykształconych, jeżeli wogóle ma być mowa o uzdrowieniu stosunków w tej twierdzy starościńskiej, która dziś służy wyłącznie dla rozbojów wyborczych. Inteligentna partya izraelitów powinna wziąć przykład z swoich braci w Podgórzu i przełamać przeszkody największe, aby zapoczątkować zmianę ku lepszemu.

Co słysząc w kraju?

Przykład godny naśladowania. Na nic zdadzą się gołosłowne frazesy o życzliwości dla ludu wiejskiego, jeżeli ten lud nie doznaje poparcia i pomocy w najważniejszych wypadkach życia swego. Początek w takiej pracy zrobił Dr. Michnik, adwokat w Jasle, który członkiem Stronnictwa ludowego z tamt. powiatu udziela bezpłatnie porady prawnej.

Komitet dla opieki nad ofiarami wojny rosyjsko-japońskiej, zawiązany w Przemyślu, dał do 18 z. m. opiekę dla 117 dezertorów.

Zaczynają się ruszać! Dotychczasowe lajdactwa różnych Aitalów poczynają przebierać miarę cierpliwości. Dowodem tego jest walne zgromadzenie Towarz. kasy zaliczkowej w Przemyślu, w którym wzięło udział blisko tysiąc osób, i na którym poddano ostrej krytyce działalność dotychczasowej dyrekcji, a nawet prezesowi M. Paszkudzkemu udzielono wotum nieufności i równocześnie prezesem wybrano chłopca I. Cymbatkę.

Sprostowanie. Od Towarzystwa „Sokół“ w N. Sączu otrzymaliśmy pismo następującej treści: Odnośnie do zamieszczonego w nr. 3. z 1. lutego b. r. artykułu p. t. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe, wyjaśniamy, że uwiadomienia o nabożeństwie żalobnym za poległych w powstaniu styczniowym oddało Towarz. nasze do druku i rozlepiania firmie J. K. Jakubowska Wwa, dlatego nie jest zgodną z prawdą wiadomość, jakoby uwiadomienia rzeczzone oddało nasze Towarz. do rozlepiania firmie żydowskiej. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że jedno z chrześc. biur ogłoszeń, którego właściciel ma się znajdować w krytycznym położeniu już dwukrotnie odmówiło rozlepiania ogłoszeń naszego Towarz. poślanych przez drukarnię p. Pizsa, nie podając żadnego powodu swej odmowy.

Starostowie przy robocie. Chyba nie znajdzie już dziś człowieka tak naiwnego, iżby powiedział, że burmistrz wybierany bywa według sumiennego przekonania radnych miasta! Doświadczenie codziennego życia poucza namacalnie, że wybory do wszystkich instytucji autonomicznych, począwszy od Rad powiatowych aż do cechów, przeprowadzają starostowie, aby ze względów „politycznych“ wprowadzić tam swoich „zaufanych“ ludzi. Podobnie stało się z. m. przy wyborach na burmistrza w Rawie Ruskiej, gdzie radni powiedzieli publicznie na posiedzeniu, że głosują z nakazu starosty. Jeden z najstarszych radnych dał na miejscu wyraz swemu oburzeniu, nie chcąc nowemu burmistrzowi Ryżewiczowi podać ręki, jako człowiekowi gwałtem narzuconemu gminie. Czy takie rządy mogą nam zwiastować lepszą przyszłość?

Idą do fabryki porcelany niezwykle zasłużeni „ojce“ miasta. I tak w r. b. zrezygnował z burmistrzostwa Dr. Szajna w Drohobyczu, bo nie mógł swoją „pracą“ zadowolnić większości tamt. mieszkańców, więc ta nacięrała nań coraz silniej. Po nim poszedł w odставку Aital Witoszyński, burmistrz i sławny „operator“ kasy zaliczkowej w Sanoku.

Nie czas na bale! „Kuryer Lwowski“ umieścił pismo od jednej z naszych Polek. „Zgadzam się w zupełności z poglądami prof. Dybrowskiego, że nam Polkom nie godzi się tu bawić, gdy siostry i bracia nasi za kordonem znoszą tyle udręczeń, tyle łez gorzkich wylewają“. Niestety — inaczej robią pseudo-demokraci, owi nędzni fagas! Targowicz, bo ci — aby okazać, że nie solidaryzują się z ruchem odwetowym za kordonem urządzają choćby za pożyczone pieniądze bale i kuligi. Dzieje się dziś zupełnie podług pieśni: *Gdy naród do boju.....*

Bracia-Polacy! Zapamiętajcie sobie dobrze w pamięci tych targowicz, aby zrobić z nimi obrachunek przy najbliższej sposobności i napiętnować jako stwór plugawy bez czci i wiary.

Burmistrzem miasta Sambora wybrany został 15. z. m. tamt. lekarz Dr. Steuermański Stanisław, który dziękując za wybór zaznaczył między innymi, że czuwać będzie nad narodowym charakterem miasta, że pragnie być sprawiedliwym dla każdego, że respektować będzie życzenia mniejszości a nawet indywidualności i nb. o ile nie są one sprzeczności między interesem jednostki a interesem ogółu. Wiceburmistrzem wybrano adwokata Dra Aleksandra Rogalskiego.

Niech żyje „nowoczesna“ pedagogia! Z Jarosławia donoszą nam: Profesor tut. gimnazjum p. P. stosuje od dłuższego czasu najnowszy środek pedagogiczny „bicia po twarzy“. Onegdaj wypoliczkował ucznia w kl. I. tak niemilosierdzie, że ojciec zniewolony był zaskarżyć tego czcigodnego pedagoga do Rady Szk. krajowej. Dziwić się należy, dlaczego dyrekcja gimnazjum toleruje takie barbarzyństwa. — *Od Redakcyi.* Umieszczając po-

wyższą notatkę oświadczamy że barbarzyńskie „mordobicie“ żadną miarą nie powinno mieć miejsca w zakładzie szkolnym. Niestety, znamy sporo szkół ludowych i wydziałowych, gdzie „bicie po twarzy“ uprawiane jest z lubością, jak dawniej przy wojsku! W Buczaczu znany jest katech. ks. Scisłowski, który uczniom gimn. nawet wobec uczniów i profesorów wycina „policzki“.

Jedynę lekarstwo na oszustwa wyborcze. Komitet obywatelski we Lwowie wystosował do Rady miejskiej podanie o ustanowienie komisji, którejby codziennie *oddawano niedoręczone* wyborcom karty legitymacyjne. Jak wiadomo, pozostałe karty legit. służą znakomicie klicie magistrackiej do fałszowania wyborów przy pomocy zapłaconych hyen.

Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości pod nazwą „Eleuterya“ rozwija się coraz pomyślniej albowiem w kraju naszym liczy zwyż 2.000 członków. Celem skuteczniejszej agitacji rozpoczęła „Eleuterya“ wydawać swój organ, który nawoływać będzie naszą ludność do opamiętania, wykazując straszne nieszczęścia, jakie wyrządza alkohol i pijanstwo.

Powiatowe biuro pośrednictwa pracy, którego celem jest bezpłatne ułatwianie i udzielanie pomocy szukającym pracy, służby lub zarobku, zaś pracodawcom wyszukanie robotników i służby, otwarte zostało z. m. przy Wydziale Rady powiatowej w Łańcucie. Wszędzie widzimy postęp i zwrot ku lepszemu — tylko w nowosądeckim powiecie... cicho i głucho!

Zwyciężyli „smarkacze“! Starostwo w N. Sączu uwzględniając motywa protestu, jaki wnieśli młodzi majstrowie cechu rzeźniczego, unieważniło wybór p. S. Knietowicza na cechmistrza i zarządziło nowe wybory. Powiadają wtajemniczeni w „politykę“ nowosądecką że niebawem nadejdzie drugi upadek p. Knietowicza, i że wraz z nim runie partya obłudnych mieszczan, którzy przy każdej okazji nie tylko chcieli pożywiać się cudzem kosztem ale nadto byli fagasami kliki magistrackiej przy wszystkich wyborach.

„Arystokracja“ miasteczkowa. Z Bolechowa donoszą nam: Za staraniem tamt. „Towarz. Szkoły ludowej“ i Czytelni A. Mickiewicza odbyła się u nas wieczornica, na którą, pomimo zaproszeń, przybyło tylko kilka „pań“ z wyższej sfery, ale i te na widok wchodzących na salę poważnych mieszczanek, które również dostały zaproszenie, wybiegły ze sali do garderoby, a potem uciekły, nie wzięwszy udziału w wieczornicy. Co też to znaczy prowincjonalna Abdera!

Tłusta posada opróżniła się przy nowosądeckiej Kasie zaliczkowej wskutek rezygnacji długoletniego dyrektora p. J. Kosmana. Opinia powszechna stwierdza, że dzięki niez mordowanej pracy i znanej uczciwości p. Kosmana kasa zaliczkowa przeszła bez szkody krytyczne chwile z powodu defraudacji poprzedniego dyrektora. Ale z drugiej strony usunięcie się p. K. kto wie jaką jej przyszłość zgotować może?! Kandydatów jest mnóstwo, ale co jeden — to bardziej żarłoczny!

Honorowe obywatelstwo od gminy m. Bukowska otrzymał starosta Pogłódowski z Sanoka, w uznaniu zasług, położonych dla rozwoju miasta, i prezydent sądu obwodowego Chyliński w Sanoku, za życzliwą pomoc przy postawieniu nowego budynku sądow. w Bukowsku.

Słuszne żądania. Z Nowego Sącza piszą nam: „Dziwne poglądy widzimy pośród naszych lekarzy, bo wszyscy osiedlili się w rynku i najbliższych przy nim ulicach, natomiast cośkolwiek dalsze i ludne dzielnice pozostają bez lekarzy. Apelujemy tą drogą do chętnych pp. lekarzy, aby równomiernie traktowali naszą ludność, i bodaj Bóg przeniosło się ku Grodzkiemu przedmieściu bo w obecnych warunkach, wizyta lekarza do chorego, który mieszka np. na Grodzkiem, lub przy ul. św. Kunegundy,

kosztuje dwa razy więcej, aniżeli do chorego w rynku. Czy to sprawiedliwie? Sprawę powyższą uznajemy za bardzo ważną i dlatego nie spuścimy jej z oka, dopóki kilku lekarzy nie rozsadowimy w wygodnych dla ludności miejscach. Dziś jednemu wszelkie wygody leją się za kark — a inny bez pomocy umierać musi.

Ruch wyborczy w Nowym Sączu. Jakoś powoli zaczyna odświeżać się zgnięta atmosfera w różnych naszych instytucjach. Obecnie w zarządzie kasy chorych wybrano prezesem b. Józefa Rozmanitha, jego zastępcą p. Franciszka Batko. Dalej prezesem cechu wielkiego wybrany został p. J. R. Pisz, jego zastępcą p. Ed. Koellner. Zapowiadają się także zmiany osób w dyrekcji Banku mieszczańskiego.

Szpitalik dla biednych dzieci. Z inicjatywy dra Madejskiego, dyrektora szpitala powszechnego w Przemyślu, zawiązany został z. m. komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych z miasta i okolicy dla budowy niezbędnego szpitaliku dla biednych dzieci.

Piśmiennictwo.

Księga adresowa król. stoł. miasta Lwowa. Rocznik IX. 1905. Opracował i wydał Franciszek Reichman. Cena egz. 5 Kor. Księga adresowa śmiało zaliczoną być może do niezbędnych wydawnictw w inteli-

gentnych warstwach społeczeństwa. Dowodzi tego najlepiej wydanie dziewiąte — które zwłaszcza w obecnej chwili, kiedy budzą się hasła: podniesienia dobrobytu narodowego, uprzemysłowienia kraju, popierania rozwoju rolnictwa i ruchu handlowego, oddać może tak stronom prywatnym jakoteż kupcom i przemysłowcom nieocenioną przysługę. Księga adresowa zawiera 12 bogato zaopatrzonych rozdziałów, z których najobfitszy rozdział I. obejmuje spis alfabetyczny mieszkańców m. Lwowa z podaniem tytułu stanowiska i mieszkania; rozdział II. spis alfab. mieszkańców Lwowa podług zajęć; III. wykaz firm protokołowanych; IV. spis urzędów, władz wojskowych, instytucji publicznych i prywatnych, szkół, zakładów naukowych, redakcyi, stowarzyszeń etc.; VI. dalszy ciąg firm przemysłowych i przedsiębiorstw w kraju; VII. Kółka rolnicze w kraju; VIII. Zdrojowiska krajowe i stacje klimatyczne; IX. adresy radnych m. Lwowa, posłów do Sejmu i Rady państwa. Księga adresowa do nabycia u wydawcy Fr. Reichmana. ul. Grottgera 3.

Ze świata postępu techniki i przemysłu. Ilustrowane szkice popularne Tom II., skreślił Edmund Libański. Praca wzmiankowana omawia jeden z najważniejszych wynalazków, bo *walkę techniki o światło*. — Cena egz. 40 hal. Nakładem Redakcyi „Przemysłowca” we Lwowie. — Główny skład w Księgarni narodowej Lwów, ul. Akademicka 8.

Kto ma zamiar kupić dobre wino, niechaj nie omieszka przedtem żądać próbek **win węgierskich** i innych naturalnych, które w znanej dobroci po nader niskich cenach, poleca **Skład win p. f. Em. Hell, dawniej K. Miler, w Nowym Sączu, Rynek główny 18**

Handel towarów korzennych, delikatesów, wódek, likierów oraz wszelkich artykułów dla potrzeb domowych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Ważne dla P. T. właścicieli realności.

Nie ulega wątpliwości, że **co tanie, to drogie**, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy materiał drzewny poszedł w cenę a przytem psuje się nadzwyczaj szybko. Każdy dobry gospodarz przenosi więc

ogrodzenia żelazne i siatkowe

ponad ogrodzenia sztachetowe z drzewa, bo wie o tem, że pierwsze chociaż cokolwiek więcej kosztują, *ale za to wyglądają wspaniale i trwać mogą bez naprawy lat kilkadziesiąt.*

Cena ogrodzeń i wybór siatkowych jest nadzwyczaj przystępną, wynosi bowiem:

Ogrodzenia siatkowe podług powyższego wzoru począwszy	za 1 m. bieżący siatki 1 m. wysokości	4-50 kor.
Ogrodzenia ogrodów i podworców wraz ze słupkami z rur stalowych i ustawieniem	„ 1 m. „ „ 1 m. „	3-00 „
Ogrodzenie parków i lasów	„ 1 m. „ „ 1 m. „	2-50 „
Ogrodzenia frontowe, silne i eleganckie		
Ganki siatkowe	za 1 m. bież.	począwszy od 6-00 „
Balustrady schodowe		

Sita do piasku, szotru i cementu, wycieracze do nóg, chrony od okien, dachów szklanych, maszyn, od śniegu, materace druciane i skierniki, drut kolczasty.

Żelazne konstrukcyjne budowlane

wszelkiego rodzaju jak np. *dachy, powiaty, ściany, schody proste i kręcone, drzwi strychowe i piwniczne, okna i okiennice, kraty do okien werandy, balkony, balustrady, pawilony, okucia do drzwi i okien, wentylacje pokojowe, ogrodzenia sztachetowe, furtki, bramy i krzyże na kościoty* — od najpojedynczej do najzłożonej wykonanych, według własnych lub nadesłanych rysunków.

Grabiarka ręczna, całkiem stalowa, lekka, trwała, i tania, niezbędna w każdym mniejszym lub większym gospodarstwie przy której użyciu jeden człowiek działa za 3-ch lub 4-ch robotników.

Poręcze drogowe, mostowe i pacholki z rur stalowych 52 m/m. średnicy z kątówki, trawerz lub szyn kolejowych.

Do wodociągów, do przeprowadzania nafty i t. p. rury stalowe 52 m/m. średnicy używane lecz w dobrym stanie się znajdujące z gwintem i mufką do łączenia, na wytrzymałość 10 atmosfer wypróbowane, na żądanie mechanicznie wewnątrz i zewnątrz czyszczone i na gorąco asfaltowane, za 1 m. bieżący 1-20 kor.

Mosty żelazne i ich części składowe.

Pokłady mostowe betonowe lub szotrowane, z rur stalowych, trwałe, lekkie i tanie. (Pat. z).

Urządzenia kompletne rzeźni, tartaków, transmisyj i t. p. dostarcza:

Józef Rossmannith fabryka maszyn, wyrobów i konstrukcyi żelaznych, w Nowym Sączu.

Ceny niżej wszelkiej konkurencyi.

Na żądanie chętnie służymy cennikami i kosztorysami — Również przyjmuje się reperacje wszelkich maszyn.

BROWAR FR. PASCHKA w GRYBOWIE

(poczta, telegraf i stacya kolei
państw. loco)

poleca Szan. P. T. Publiczności

Piwo Grybowskie

napełniane do flaszek i pasteryzo-
wane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe,
wytłaczane wyłącznie ze słoðu, bez do-
mieszki słoðu prażonego, wskutek czego
jest o wiele łagodniejszego smaku, jak
piwo z browarów bawarskich i niemiec-
kich, mających smak karmelu.

„Piwo Grybowskie“

zaleca się bezkrwistym osobom szcze-
gólnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia skuteczniea Browar w Grybowie,
a nie jak wiele innych browarów przez pośred-
ników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

Piwo marcowe, exportowe i bok
w paczkach po 25 i 50 flaszek.



Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstara-
niej wykonane — jakoto:

Płótna białe zwykłe i prześcieradł. szerokości,
Dymy, Dronszy, Ręczniki, Chusteczki do nosa,
Ścierki, Obrusy, Barchany, Flanele, Szewioty,
Płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki,
bluzki i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład Wysyłkowy

Michała Mięśowicza

w Korczynie obok Krosna.

Ktokolwiek zażąda otrzyma franko
cennik i wszelkie możliwe próbki
towarów.



Gerö Gyula

właściciel winnic i wielkich składów win

w Tokaju i Budafok przy Budapeszcie

poleca wszelkiego rodzaju wina

czyste naturalne węgierskie i tokajskie

poczawszy od 56 hal. węgierskie i wy-
żej, zaś tokajskie od 1 k. 20 hal. —
do 8 koron.

Za czyste naturalne wina daje gwarancję.

Wszelkie korespondencje w języku
polskim przesyłać należy do pełno-
mocnika mojej firmy

p. L. Kriegera w Gorlicach.

Na prowincję wysyłam wina w beczułkach
poczawszy od 25 litrów.

Rządowo  uprawniona

fabryka

Wód mineralnych sztucznych
i specjalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI
w KRAKOWIE

ul. św. Gertrudy l. 4,

wyrabia pod kontrolą komisji przem. Tow.
Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym, jak:

Wodę bilińską, Giesshuebelską,
Selterską, Vichy, Homburg, Ma-
rienbadzką, Kissingen

tudzież specjalnie lecznicze, jak:

litową, bromową, jodową, żelazistą,
kwaśną — oraz wody lecznicze mi-
neralne, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach
i drogueryach.

Cenniki na żądanie franko.



JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski

SKŁAD

Kawy i Herbaty

Praga, Mała Strana,

założony w r. 1878 — poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromatyczne, silnie naciągające:

Kongo 1 kg. - - -	koron 5—
Souchong 1 kg. - -	” 6—
Moning 1 kg. - - -	” 9—
Mandarin 1 kg. - -	” 10—

KAWY

znakomite w smaku:

Kámpinas 5 kg. - -	koron 12:50
Laquaira 5 kg. - -	” 14:50
Quatemala 5 kg. -	” 16:00
Ceylon I. 5 kg. - -	” 18—
Ceylon perl. 5 kg. -	” 18—

Wysyłka herbaty od 1 kg., kawy
od 5 kg. uskuteczniam franco do każdej
stacyi pocztowej.



STANISŁ. BOCHEŃSKI

PRAĆOWNIA

siodlarsko-rymarska

w Nowym Sączu

ulica Jagiellońska,

wykonuje wszelkie roboty wcho-
dzące w zakres rymarsko-siodlar-
skiej sztuki, jak różnego rodzaju
uprząż na konie aż do najwykwint-
niejszych, Przybory podrózne itp.

Przyjmuje zamówienia na nowe po-
wozy, wózki i sanki oraz podejmuje
się odnowy i naprawy zniszczonych.

Utrzymuje na składzie latarnie po-
wozowe i wszystkie części składo-
we do latarni.

Wina dalmatyńskie

białe doskonałe
stołowe po 90 h. za litr
węgierskie 1:20

POLECA

DROGUERYA
T. Kwicińskiego M. Ph.
w Nowym Sączu.





Zarząd

propinacyi miejskiej

w Nowym Sączu

poleca Szan. P. Publiczności

 wszelkiego rodzaju Piwa 
z browaru

Jana Götza w Okocimie

mianowicie:

PIWO JASNE MARCOWE

EXPORTOWE

” CZARNE BOK



Porter żywiecki we flaszkach ory-
ginalnych

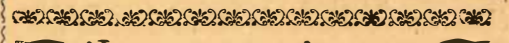
i piwo Grybowskie exportowe.



Piwo butelkowe pasteryzowane do-
starcza do domu Zarząd propinacyi
skrzynkami po 25 i 50 flaszek półlitr.

Nadto poleca wszelkie gatunki **wódek, li-
kierów, rosolisów i rumu**, tak hurto-
wnie jakoteż częściowo

Kancelarya Zarządu propinacyi znajduje się
przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 93.

 Ceny bardzo przystępne. 



 Na sezon zimowy 

poleca:

BOGATO ZAOPATRZONE SKŁADY
WYŁĄCZNIE WYROBÓW KRAJO-
WYCH W WIELKIM WYBORZE,

jako to:

Sukna dla Sokołów, Studentów i Wieleb. Du-
chowiestwa

Korty i czesanki na ubrania męskie

Płótna, bieliznę stołową, chustki do nosa,
ręczniki

Wszelkiego rodzaju drelichy na liberye, mate-
race i ubrania dla dzieci

Włókniny, portyery, kapy na łóżka, chodniki

Koce na łóżka i koce

Cuszkizakop. damskie i dla dzieci, Peleryny

Pantofle Knajpowskie z Rymanowa

Wszelkiego rodzaju płótna jak: Zephyry i płó-
cienna kolorowa

Chiffony i półpłótna

Perfумы, Woda kolońska, mydła fabryki W.
Bracha z Tarnowa

Garnki kamienne, tyżki, stołki kuchenne

Szkołowe.

Zarząd Bazaru krajowego
w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.